

Jacek Goclon

Wrocław

O Piłsudskim – bez Piłsudskiego

Marszałek Józef Piłsudski jest bodaj najbardziej opisaną postacią XX wieku w polskiej literaturze historycznej. Nadal ukazują się kolejne monografie poświęcone temu nieprzeciętnemu politykowi. Należy do nich również najnowsza książka autorstwa znanego historyka Wojciecha Roszkowskiego, pt. *Mistrzowska gra Józefa Piłsudskiego*, wydana przez krakowskie wydawnictwo „Biały Kruk”.

Należy podkreślić, że ta popularność pierwszego marszałka Polski ma swoje uzasadnienie.

Naczelnny Wódz Józef Klemens Piłsudski (1867–1935) przeszedł do historii XX stulecia, jako jeden z dwóch najbardziej znanych Polaków (obok polskiego papieża Jana Pawła II). Był niewątpliwie silną indywidualnością i wywarł znaczący wpływ na losy polskiego społeczeństwa zarówno w roku 1918, przejmując władzę z rąk Rady Regencyjnej (jako Tymczasowy Naczelnik Państwa; od 1919 r. – Naczelnik Państwa), a następnie jako Naczelnny Wódz Wojska Polskiego gromiący rosyjską Armię Czerwoną w 1920 roku, w znakomicie przeprowadzonym kontruderzeniu na tyły wojsk bolszewickich, zaciekle atakujących przedpola Warszawy, i wreszcie jako autokrata, który po 1926 roku przejął ponownie władzę, ale już na drodze zamachu stanu¹.

¹ Postać Piłsudskiego, wzbudzała kontrowersje niemal od początku jego działalności politycznej jeszcze w XIX wieku, najpierw jako „towarzysza” z Polskiej Partii Socjalistycznej, potem na skutek podziwu legionistów i żołnierzy Polskiej Organizacji Wojskowej (którą stworzył); wyjątkowego oddania „legionowych” oficerów; następnie w okresie sprawowania funkcji Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza; dalej w czasie rządów autorytarnych (po zamachu majowym w 1926 r.)

Opracowanie zostało podzielone na wprowadzenie, pięć rozdziałów i epilog.

Staranne wydanie (w twardej oprawie) z wieloma kolorowymi ilustracjami i czarno-białymi fotografiami w tekście, nie może jednak przesłonić zupełnego braku bibliografii oraz indeksów.

Poza tym niezbyt zrozumiała wydaje się treść wprowadzenia, ukazująca panoramę całego tysiąclecia historii państwa polskiego, jednak w tak bardzo zwięzły sposób, że tekst wydaje się zrozumiały tylko dla zawodowego historyka... Pierwsza Rzeczpospolita upadła jeszcze w XVIII wieku, zresztą wskutek własnego wewnętrznego rozkładu, jak głosiła to swego czasu historyczna „szkoła krakowska” (w przeciwieństwie do „szkoły warszawskiej”, wskazującej na zniszczenie Pierwszej Rzeczypospolitej przez koalicję trzech państw zaborczych: Austrii, Rosji i Prus).

Nie można jednak zapominać, że przyszłego komendanta Legionów kształtowały głównie czasy rosyjskiego zaboru, a nie przeszłość historyczna państwa polskiego (czasami świetlana, pełna blasku potęgi, jak w czasach króla Stefana Batorego), które przestało istnieć niemal sto lat wcześniej. Wydaje się, że wystarczyło rozpocząć narrację od dzieciństwa i epoki, w której wyrastał przysły Naczelnny Wódz. Przy takim ujęciu w odczuciu „szerszego czytelnika” (do którego publikacja jest wyraźnie skierowana) może powstać nawet pewne zdziwienie i pytanie, po co w obszernym wprowadzeniu Autor zawarł zarys dziejów całego tysiąclecia...?

Niestety, nawet te partie książki, które są poświęcone czasom, kiedy komendant odgrywał już pewną dość znaczącą rolę polityczną (okres sprzed I wojny światowej i w jej trakcie), zawierają wprawdzie wiele istotnych faktów, ale sama postać Piłsudskiego jest jakby tylko tłem. Jest rzeczą zrozumiałą, że tak obszerna monografia nie może być tylko rozbudowanym życiorysem historycznej postaci, ale też nie powinna być głównie opisem przełomowych wydarzeń w okresie działalności bohatera książki, bez przybliżenia owej działalności.

W rozdziale pierwszym (*Zmienne koleje I wojny światowej*) Autor przedstawił zarys planów politycznych, jakie polscy działacze w poszczególnych

i bałwochwalstwa pochlebców w ostatnich latach jego życia; po „wyciszenie” tego kultu na emigracji, szczególnie w okresie premierostwa Władysława Sikorskiego; totalnego potępienia w czasach stalinowskich; aż do swoistego „renesansu” kultu jego osoby i „eksplozji” budowy pomników po 1990 roku (których jest już w kraju kilkaset; więcej, bo ponad 600, ma tylko papież Jan Paweł II).

zaborach próbowali zrealizować w porozumieniu z władzami okupacyjnymi w okresie wojny. Jest to zwięzłe, ale bardzo udane zarysowanie celów i programów polityków w poszczególnych zaborach, choć w tym zakresie Piłsudski (wówczas działacz Polskiej Partii Socjalistycznej) jest jednak nadal tylko tłem.

Krytycznie został natomiast opisany epizod z wymarszem I kadrowej spod Krakowa w kierunku Kongresówki, celem wywołania powstania na tyłach armii rosyjskiej, co jak wiadomo szybko skończyło się porażką. Zdecydowanie przychyliam się do głosów tych historyków, którzy twierdzą, że dla „sprawy polskiej” lepiej, iż ta próba dywersji skończyła się przegraną, ponieważ szybkie pokonanie Rosji przez połączone armie Niemiec i Austro-Węgier przyniosłoby jedynie zamknięcie frontu wschodniego i przerzucenie doborowych dywizji na front zachodni, co mogłoby spowodować klęskę Francji, jeszcze na długo przed przybyciem do Europy wojsk amerykańskich – i skutki I wojny światowej mogły być zupełnie inne. W rozdziale tym po prostu zwięzłe opisano najważniejsze wydarzenia Wielkiej Wojny (jak przez całe dwudziestolecie określano ten, największy wówczas w dziejach świata, konflikt militarny), ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji na ziemiach polskich. Na uwagę zasługuje podkreślenie powodów sporu pomiędzy J. Piłsudskim a Władysławem Sikorskim, który skrytykował postępowanie komendanta za to, że odradzał wstępowanie do armii „państw centralnych” polskim ochotnikom, uważając, że nadszedł odpowiedni czas na tworzenie wielkiej armii polskiej. Piłsudski jednak szybko stracił zaufanie do władz w Berlinie i Wiedniu, które milczały w kwestii przyszłości polskiej państwowości. Komendant słusznie głosił, że opuszczenie Kongresówki w 1915 roku przez wojska rosyjskie nie było równoznaczne z nadejściem wolności dla polskiego narodu, a jedynie tworzyło nowy front, tym razem z armiami Niemiec i Austro-Węgier. Rezygnując z rozbudowywania Legionów, rozpoczął tworzenie Polskiej Organizacji Wojskowej, która w 1916 roku liczyła ok. 13 tys. członków. Połowę jej składu stanowiła młodzież wiejska, ok. 15% – młodzież robotnicza, pozostali pochodzili głównie z mieszczaństwa; niewielka ilość z inteligencji i ziemiaństwa, ale też środowiska te były wówczas najmniej liczne².

W tym czasie legendarny już komendant pokazał pewien kunszt polityczny – w 1916 roku zażądał od obydwóch cesarzy konkretnej deklaracji w „sprawie polskiej”, za co otrzymał ostrą reprimendę od gen. Stanisława Puchalskiego i wówczas ustąpił ze stanowiska dowódcy I Brygady Legionów. Ten

² W. Roszkowski, *Mistrzowska gra Józefa Piłsudskiego*, Kraków 2018, s. 59.

czas wyczekiwania przyniósł pewien sukces; w dniu 5 listopada 1916 roku obydwa cesarze w Berlinie i Wiedniu ogłosili restaurację Królestwa Polskiego. Było to niewątpliwie posunięcie antyrosyjskie i sojusz „trzech czarnych orłów”, w kwestii polskiej, uległ wreszcie rozerwaniu. Rozpoczął się czas licytacji o względy Polaków, oczywiście wyłącznie dla zwiększenia liczebności swoich słabnących na frontach Europy armii. Deklaracje zarówno ze strony „państw centralnych”, jak i carskiej Rosji rychło okazały się pustosłowiem.

Niewiele zmieniła to powołana przez Niemców Tymczasowa Rada Stanu (w założeniu namiastka polskiego rządu), w której komendant objął funkcję szefa Komisji Wojskowej, ale dostrzegając pozorną działalność TRS szybko z tej funkcji zrezygnował. Zaciąg do „Polnische Wehrmacht” nie był obowiązkowy i wstąpiło w jego szeregi zaledwie kilka tysięcy ochotników (niemiecki Sztab Generalny liczył na 350 tys. polskich żołnierzy)³.

W podrozdziale o „wpływie rewolucji bolszewickiej” Autor wyjątkowo trafnie opisał znaczenie tego potwornego kataklizmu dla Europy i świata oraz wpływ przejęcia władzy przez rosyjskich komunistów (bolszewików) w 1917 roku na losy wojny, przez wycofanie się Rosji i zamknięcie frontu wschodniego, co umożliwiło generalicji niemieckiej przerzucenie dywizji na front zachodni i tym samym przedłużenie zmagania wojennych oraz śmierć ogromnej liczby żołnierzy i to po obydwóch stronach.

Niedosyt budzi skwitowanie jednym i to bardzo ogólnikowym zdaniem, umożliwienie przejęcia władzy bolszewikom w Rosji przez niemiecki wywiad, kiedy to zaplombowanym pociągiem przewieziono ze Szwajcarii przywódców rosyjskich komunistów z Włodzimierzem Leninem na czele, w zamian za obietnicę wycofania Rosji z wojny, jeśli przewrót (przez dziesięciolecie zwany szumnie Wielką Socjalistyczną Rewolucją Październikową) się powiedzie w ówczesnej stolicy carskiej Rosji – Piotrogradzie⁴.

³ Ibidem, s. 66.

⁴ Autor stwierdził jedynie, że „Niemcy wywarli poważny wpływ, ułatwiając Leninowi powrót do zrewolucjonizowanej Rosji”. To nie było tylko niewielkie ułatwienie, ale cała logistyczna operacja z przerzuceniem bolszewickiej „wierchuszki”. Jak wielką wagę przywiązywali Niemcy do tego przedsięwzięcia, najlepiej ilustruje fakt, że kiedy przejeżdżał „specjalny pociąg” z Leninem na czele, to wstrzymano nawet przejazd pociągu, którym jechał, w odwrotnym kierunku po tym samym torze, sam cesarz Niemiec, aby tylko nie opóźnić przejazdu bolszewików. Pikanterii dodaje fakt, że umowa zawarta w Szwajcarii między Leninem a przedstawicielami niemieckiego wywiadu zawierała zobowiązanie, że na dworcach, które miał mijać pociąg z „wodzem rewolucji”, ten nie będzie wdawał się w żadne rozmowy

Wyjątkowo wartościową myślą Autora, zawartą w tej cennej monografii, jest wyraźne zdefiniowanie, czym był bolszewicki zamach stanu i co przyniósł samej Rosji i światu.

Bolszewicy rozpętali bezprecedensowy terror – czytamy – i w końcu stworzyli unikatową dyktaturę. Propagowali przy tym „internacjonalistyczną” teorię rozprzestrzeniania rewolucji proletariackiej w świecie, opartą na „nienawiści klasowej”. Stosowali krańcowo zasadę, że cel uświęca środki, co czyniło wszelkie kontakty z rządem bolszewickim niezmiernie trudne. Ich strategia była mieszaniną rewolucji z nowego rodzaju imperializmem⁵.

Nigdy nie spotkałem się dotychczas z ukazaniem w tak lapidarny sposób istoty bolszewickiego piekła, zgotowanego własnemu narodowi przez rosyjskich komunistów, z podkreśleniem „klasowej nienawiści” jako teoretycznej podstawy ich okrutnych rządów. Słusznie Autor przytacza wypowiedź Lenina z 1916 roku, iż „ktokolwiek myśli, że socjalizm da się osiągnąć bez rewolucji społecznej i dyktatury proletariatu nie jest socjalistą. Dyktatura to władza państwowa oparta na przemocy”⁶.

Po przejściu władzy w Rosji rząd Lenina wydał w dniu 15 listopada „Deklarację praw narodów Rosji”, w której ogłosił m.in. w punkcie czwartym „Wolny rozwój mniejszości narodowych i grup etnicznych zamieszkujących terytorium Rosji”. Gwoli formalności należy dodać, że w końcu sierpnia 1918 roku ogłosił jeszcze słynną deklarację „o prawie do samostanowienia” dla wszystkich narodów zamieszkujących państwo rosyjskie, ale „dodatkowe interpretacje” oznaczały już coś zupełnie innego... Trudno traktować poważnie bolszewicki frazes o „samostanowieniu narodów”, przez który rozumiano – w tychże „interpretacjach” – decydowanie o losie danego narodu wyłącznie przez „przedstawicieli proletariatu” tj. przez jego partię komunistyczną, finansowaną przez Moskwę⁷.

z wiwatującymi przedstawicielami niemieckich komunistów. Ibidem, s. 68.

⁵ Ibidem, s. 69.

⁶ Ibidem, s. 70.

⁷ A. Czubiński, *Kraj Rad. Lata zmagania i zwycięstw*, Warszawa 1973, s. 32; idem, *Komunistyczna Partia Polski*, Warszawa 1988 – wg tegoż: „Polska wyrastała na jedno z głównych państw hamujących postęp rewolucji w Europie, na ostoję kontrewolucji”, s. 75. Zob. S. Wojstomski, *Pojęcie samostanowienia w polityce sowieckiej w okresie rokowań brzeskich 1917–1918. Przyczynek do badań*

W zakończeniu tego rozdziału Autor zwięźle ukazał przebieg starań władz polskich w okresie funkcjonowania Rady Regencyjnej w trakcie rokowań strony niemieckiej z przedstawicielami bolszewickiej Rosji (zimą 1918 r. w Brześciu nad Bugiem), gdzie przedstawiciele Królestwa Polskiego zupełnie zignorowano, odrywając od tego i tak już niewielkiego terytorialnie państewka Chełmszczyznę na rzecz przyszłej „socjalistycznej” Ukrainy⁸.

W drugim rozdziale (*Piłsudski u władzy*) Autor dość szczegółowo przedstawił sytuację w ostatnich tygodniach wojny na ziemiach polskich, ale także w krajach ościennych, ogarniętych rewolucyjnymi wystąpieniami szerokich mas, z tym że wydaje się, iż jednak nieco przesadnie zostało wyeksponowane znaczenie „rad robotniczych i żołnierskich” zarówno w Warszawie, jak i w mniejszych miejscowościach we wszystkich trzech zaborach. Owszem, ferment rewolucyjny, podsycany głównie przez komunistów, miał miejsce, ale nie uważam, że odradzającej się Rzeczypospolitej groził bolszewicki przewrót. Naród polski spragniony był niepodległości i w silnym stopniu przywiązany do katolicyzmu, a komunistyczne hasła o parcelacji większych majątków ziemskich i nacjonalizacji przemysłu nie padały szeroko na podatny grunt. Uważam, że jesienią 1918 roku na ziemiach polskich nie było zagrożenia wybuchem rewolucji w rosyjskim, bolszewickim formacie. Zbyt silne wpływy w społeczeństwie miała polska prawica (endecja), a na wsi tradycyjnie zachowawcze Polskie Stronnictwo Ludowe – „Piast” Wincentego Witosa, który nie podzielał poglądów społeczno-politycznych socjalisty Ignacego Daszyńskiego, a tym bardziej komunistów⁹.

Pewien niedosyt wzbudza dość pobieżne potraktowanie Rady Regencyjnej i kolejnych trzech jej gabinetów, których działalność przyniosła pewne owoce dla polskiego społeczeństwa w ostatnim roku wojny, szczególnie w dziedzinie oświaty i wymiaru sprawiedliwości, oddanych przez okupantów w polskie ręce. Rola samej Rady Regencyjnej w ostatnich tygodniach wojny też zasługiwała na szersze omówienie, jako że ten organ ogłosił już

nad sprawą narodowościową w ZSRR, „Sprawy Narodowościowe”, Warszawa 1935, r. 9.

⁸ Zob. J. Goclon, *Gabinet Jana Kucharzewskiego – pierwszy rząd Królestwa Polskiego 1917–1918. Ustrój, skład osobowy i działalność*, „Studia Prawno-Ustrojowe” 2013, r. 22; idem, *Gabinety Królestwa Polskiego 1917–1918. Skład, funkcjonowanie i działalność*, „Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa” 2013, r. 6, z. 2.

⁹ Zob. Idem, „*Rząd obrony narodowej*” Wincentego Witosa (24 VII 1920–13 IX 1921). *Pozycja prawno-ustrojowa i dokonania w polityce wewnętrznej*, Komorów 2019.

7 listopada niepodległość państwa polskiego i to z rąk Rady Regencyjnej Piłsudski otrzymał (w dniach 11–14 listopada 1918 r.) władzę zarówno wojskową, jak i cywilną¹⁰.

Dlaczego właśnie komendantowi Legionów organ powołany przeciw przez okupantów przekazał pełnię władzy, skoro w Lublinie już 7 listopada powstał rząd pod prezesurą Ignacego Daszyńskiego? Autor tego nie uzasadnił. Wyjaśnienie jest jedno: J. Piłsudski okazał się politykiem, który odpowiadał wielu kręgom, człowiekiem politycznie „wygodnym” nawet dla niechętej mu prawicy (kiedyś był przeciw „socjalistą”, członkiem PPS), obawiającej się skutków rosnącego radykalizmu społecznego, podsycanego przez rodzimych komunistów. Prawica oczekiwała, że Piłsudski, pochodzący ze szlacheckiej rodziny, ukróci jednak te bolszewickie zapędy i się nie zawiodła. W mniejszościach narodowych i wyznaniowych, szczególnie wśród Żydów, nie budził obaw (pisownia małą literą, bo to dotyczy wyznawców judaizmu, a nie narodowości; przeciw wielu z nich uważało się za Polaków). Cechowała go przy tym znaczna tolerancja wobec tak licznych mniejszości narodowych. Najbardziej oczekiwali na „swojego komendanta” bojownicy Polskiej Organizacji Wojskowej oraz socjaliści liczący, że dawny „towarzysz” Piłsudski pozostanie zwolennikiem lewicowej ideologii.

Socjalistów spotkał jednak zawód – kiedy przybyli do Zamku Królewskiego na pierwsze spotkanie i zwrócili się do komendanta – per: „towarzyszu”; mieli wówczas usłyszeć jego znane powiedzenie: „Jechałem kiedyś czerwonym tramwajem, ale wysiadłem na przystanku – niepodległość”. Także Rada Regencyjna widziała w nim wodza, który zapanuje nad rosnącym chaosem, jaki niebezpiecznie szerzył się na ziemiach polskich, co było wynikiem politycznego rozprężenia z powodu klęski armii niemieckiej na froncie zachodnim. I dlatego Rada Regencyjna – dostrzegając swoją słabość i brak popularności w społeczeństwie, zrozumiałwszy przy tym, że sama nie odegra już większej roli politycznej – przekazała władzę Piłsudskiemu, co było zresztą w pełni legalne. Wrogowie zarzucali komendantowi, że otrzymał ją z rąk organu powołanego przez władze okupacyjne, usiłując to zdyskredytować. Poglądy te nasiliły się szczególnie w czasach stalinowskich, kiedy to określano Piłsudskiego „agentem austriackiego wywiadu”¹¹.

¹⁰ Zob. Idem, *Organy polskiej administracji państwowej w Królestwie Polskim 1916–1918 (struktura i gabinety)*, „Folia Iuridica Wratislaviensis” 2015, z. 3 (2).

¹¹ J. Jurkiewicz, *Nuncjatura Achillesa Ratti w Polsce*, Warszawa 1955, s. 31. Por.

Argumentem miał być zarzut, że Rada Regencyjna nie posiadała mandatu od polskiego narodu, ponieważ nie została wyłoniona drogą wyborów powszechnych, a jedynie powołana przez austriackie i niemieckie władze okupacyjne. Nie można zapominać, że Rada była praktycznie jedyną namiastką polskiej władzy autonomicznej na terenie Kongresówki. Owszem, została powołana przez okupantów, ale polskie czynniki polityczne mogły pertraktować w sprawie odtworzenia polskiej państwowości, choćby w zakresie tylko autonomicznym, jedynie z rządami w Berlinie i Wiedniu – i... z nikim więcej. Uważam, że przejęcie władzy przez Piłsudskiego nastąpiło z zachowaniem wszelkich form legalności.

Rozdział trzeci (*Rząd Moraczewskiego*) zawiera opis procesu powstawania pierwszego gabinetu z socjalistą Jędrzejem Moraczewskim na czele, który poprzez prospołeczne deklaracje i szybkie ogłaszanie dekretów, znacznie uspokoił radykalne nastroje części społeczeństwa. Jednak rząd ten okazał się gabinetem krótkotrwałym. Nie weszła do niego prawica; nie uzyskał również uznania mocarstw zachodnich.

Należy jednak zaznaczyć, że niecałe społeczeństwo potrafiło docenić znaczenie reform społecznych przeprowadzonych przez rząd Moraczewskiego. Liczne kręgi albo nie rozumiały potrzeb tak daleko idących reform, albo nietrafnie je oceniali, czasami nawet krzywdząco dla niektórych członków gabinetu (np. S. Thugutta, który jako minister spraw wewnętrznych musiał ogłosić decyzję rządu o ustanowieniu godłem odrodzonej Rzeczypospolitej wzór orła bez korony, chociaż sam był temu przeciwny). Niewątpliwie miało to swoją przyczynę w politycznych i ideologicznych animozjach poszczególnych ugrupowań partyjnych, narastających długo przed listopadem 1918 roku. Proces ten pogłębiały dzielnicowe partykularyzmy i odmienne oceny potrzeb społecznych oraz celów odradzającego się państwa, połączone z różnymi wizjami rozmaitych dróg prowadzących do ich realizacji. Także postawa państw zachodnich, niechętnych wobec nowych władz mogła mieć pewien wpływ na kształtowanie się negatywnego obrazu rządu w oczach polskiego społeczeństwa. Nie można zapominać, że rezydujący w Paryżu Komitet Narodowy Polski nadal uchodził w oczach mocarstw za polski „rząd na emigracji”, natomiast Piłsudski (Naczelnik Państwa) za germanofila (szczególnie w oczach władz francuskich) i... socjalistę. Nie przynosiło też rządowi Moraczewskiego

R. Świętek, *Józefa Piłsudskiego współpraca z wywiadem Austro-Węgier (1909–1915)*, „Przegląd Historyczny” 1993, t. 84; W. Suleja, *Józef Piłsudski*, Wrocław 1997, s. 225.

popularności częste oskarżanie polityków tworzących ten gabinet o współdziałanie z okupantami przed 11 listopada 1918 roku¹².

Jeden pogląd Autora wydaje się dyskusyjny, dotyczący kwestii sporu polsko-czeskiego o Śląsk Cieszyński, który – zdaniem Autora – był „historycznie rzecz ujmując, częścią królestwa Czech”, z czym raczej trudno się zgodzić, bo jest to zbyt skrajna teza. Niestety, nie wspomniał Autor nic o krótkiej, ale krwawej wojnie polsko-czeskiej na początku stycznia 1919 roku, niczym niesprobowanej przez stronę polską, w której czescy żołdacy mordowali polskich żołnierzy, już po ich poddaniu się, a więc jeńców wojennych... Ale też trochę trudno zrozumieć postawę Naczelnika Państwa J. Piłsudskiego, który w tym przypadku nie uderzył całą siłą polskiej armii, w celu odbicia Śląska Cieszyńskiego. Być może było to wynikiem nacisku mocarstw zachodnich, aby nie doprowadzać do eskalacji konfliktu. Warto jednak pamiętać, że co do wschodnich rubieży odradzającej się Rzeczypospolitej Piłsudski nie przejmował się żądaniami (szczególnie brytyjskiego premiera), aby wojska polskie nie przekraczały linii Bugu... Przypomnijmy, że w grudniu Śląska Rada Narodowa w Cieszynie i lokalny czeski Narodni Vybor podpisały porozumienie w sprawie sprawiedliwego podziału tego regionu, czego nie uznały władze w Pradze z prezydentem Czechosłowacji Tomaszem Masarykiem na czele, ale to nie usprawiedliwia niespodziewanego ataku wojsk czeskich na tę część Śląska Cieszyńskiego, która miała przyspaść Polsce¹³.

Kolejną kwestią pominiętą przy omawianiu spraw relacji z sąsiadami Polski była sprawa utrzymania większej części Wielkopolski w rękach powstańców. Zdaniem Autora przyczyną nierozpoczęcia ataku oddziałów powstańczych na dużą skalę przez ciągle silną armię niemiecką (pomimo przegranej wojny na zachodzie), był fakt, że „władze Republiki Weimarskiej musiały skupić się na walce z rewolucją bolszewicką u siebie”¹⁴. Przede wszystkim zdecydowały o tym mocarstwa zachodnie, grożąc władzom w Berlinie wznowieniem działań wojennych na froncie zachodnim, jeśli armia niemiecka roz-

¹² J. Goclon, *Rząd Jędrzeja Moraczewskiego 17 XI 1918–16 I 1919 r. (struktura, funkcjonowanie, dekrety)*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2009, r. 8, nr 2.

¹³ W. Roszkowski, op. cit., s. 124. Por. J. Goclon, *Ustrój województwa śląskiego 1920–1939*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Opolskiego” 1994, Historia 31; idem, *Sytuacja ludności polskiej na Zaolziu w latach 1945–1947 – w relacjach polskich działaczy niepodległościowych Śląska Cieszyńskiego*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Opolskiego” 1997, Historia 33.

¹⁴ W. Roszkowski, op. cit., s. 124.

pocznie tłumienie powstania wielkopolskiego. I taka jest prawda o tym „jedynym zwycięskim powstaniu” w dziejach polskich powstań narodowych...

Poza tym w zakończeniu tego rozdziału brakuje podsumowania osiągnięć pierwszego gabinetu II RP. Należy podkreślić, że to ten gabinet położył podwaliny pod ustrój Drugiej Rzeczypospolitej, a w zakresie spraw politycznych skutecznie zapobiegł zarówno chaosowi, który w pierwszych tygodniach niepodległości zaczął ogarniać kraj, jak i bolszewickiemu przewrotowi, do którego zmierzali, ślepo oddani Moskwie, polscy komuniści. Udało się to głównie dzięki wyważonej polityce rządu, który z jednej strony nie dopuścił do władzy prawicy ani komunistycznej lewicy, a z drugiej skutecznie zjednał sobie jej lewicowy elektorat, tj. środowiska robotnicze, obietnicą uprawnień socjalnych, zapewniających znośne warunki bytowe. To rząd Moraczewskiego drogą faktów dokonanych (z pełnym poparciem Piłsudskiego) wprowadził głębokie zmiany – w stosunku do stanu, jaki istniał pod rządami zaborców – zręcznie unikając społecznych niepokojów na skalę zagrażającą młodemu państwu. I to jest jedna z największych zasług tego gabinetu¹⁵.

W przedostatnim, czwartym rozdziale (*Przełomowe decyzje*) Autor zarysował problemy gospodarcze kraju, z jakimi musiały borykać się władze polskie przez pierwsze lata odbudowy państwa, zagrożenie destabilizacją struktur państwowych przez skrajną, komunistyczną lewicę, próbę zamachu stanu w styczniu 1919 roku (nieudolnie przeprowadzoną, ale było to jednak przejawem pewnej determinacji prawicy, żądanej przejęcia władzy); utworzenie gabinetu Ignacego Paderewskiego, uznanego już przez mocarstwa zachodnie i proces ustalania postanowień konferencji pokojowej w Wersalu.

W stosunku do dość szczegółowego opisu rządu Moraczewskiego można odnieść wrażenie, że gabinet Paderewskiego został zbyt skrótowo potraktowany, a funkcjonował od połowy stycznia 1919 roku aż do grudnia tegoż roku, w znacznym stopniu kontynuując dzieło pierwszego rządu w reformowaniu kraju, tym bardziej, że to w tym okresie, przez blisko pół roku, ważyły się losy państwa polskiego, zwłaszcza jego granic w czasie konferencji pokojowej w Wersalu, gdzie premier Paderewski (pełniąc jednocześnie funkcję ministra spraw zagranicznych) usiłował przysłużyć się Polsce możliwie najlepiej, wykorzystując swoje towarzyskie kontakty i międzynarodowe uznanie (jako wybitny wirtuoz fortepianu). Jednak największą rolę odegrał wówczas

¹⁵ Zob. L. Koprowski, *Rząd Jędrzeja Moraczewskiego, 17 XI 1918–16 I 1919*, [w:] *Gabinety Drugiej Rzeczypospolitej*, red. J. Farys i J. Pajewski, Szczecin–Poznań 1991, s. 36–38.

duchowy przywódca polskiej prawicy Roman Dmowski, który na jednym z posiedzeń potrafił przez blisko pięć godzin uzasadniać polskie roszczenia terytorialne, znakomitą angielszczyzną, z prawdziwym talentem oratorskim. Jego wkład w walkę o polskie interesy trudno przecenić¹⁶.

Ostatni, piąty rozdział zawiera zwięzłe przedstawienie wyników wyborów do Sejmu Ustawodawczego w styczniu 1919 roku i przebieg konferencji pokojowej z zarysowaniem koncepcji Dmowskiego, jak i Piłsudskiego (co jest powszechnie znane), ale bardzo ważnym wątkiem jest ukazanie genezy postawy, tak bardzo niechętnej Polsce, delegacji brytyjskiej, której przewodził premier Dawid Lloyd George. Rolę szarej eminencji odegrał tutaj Ludwik Namierowski, urodzony na ziemiach polskich w Kongresówce (w żydowskiej rodzinie; po wyjeździe na zachód wrócił do żydowskiego nazwiska swojej rodziny – jako Lewis Namier). Z powodu znajomości realiów wschodniej Europy i dobrej znajomości języka polskiego, został obdarzony dużym zaufaniem przez członków brytyjskiej delegacji, chyba zbyt dużym... Lewis Namier m.in. informował brytyjskiego premiera o tym, że w Galicji Wschodniej mieszkało

3,2 miliona grekokatolików, 1,15 miliona rzymskich katolików i 625 tysięcy żydów. Podkreślał jednak, że nie tylko nie wolno zaliczać żydów do ludności, która zgodziłaby się z polskim panowaniem w Galicji, ale także to, iż próby uznawania niektórych grekokatolików za propolskich są chybione, jak również, że nie każdy rzymski katolik może być uznany za Polaka. Dzięki takiej interpretacji danych statystycznych może stwierdzić następnie, że w żadnym zakątku Galicji Wschodniej nie występuje polska większość¹⁷.

Takim poglądom wtórowali permanentnie brytyjscy i amerykańscy przedstawiciele żydowskiej nacji, dopuszczeni w czasie konferencji do przedstawiania swoich postulatów i opinii.

W zakończeniu tego rozdziału Autor omówił jeszcze postanowienia małej konstytucji, uchwalonej przez Sejm Ustawodawczy w lutym 1919 roku, której treść kształtowała głównie, zwycięska w wyborach, prawica. W tym akcie ustrojowym, liczącym zaledwie pięć artykułów, ograniczono znacznie

¹⁶ Zob. J. Goclon, *Próby reform i dokonania gabinetu Ignacego Paderewskiego w świetle protokołów posiedzeń Rady Ministrów (16.01.1919–9.12.1919)*, „Słupskie Studia Historyczne” 2013, nr 19, cz. 1; A. Micewski, *Roman Dmowski*, Warszawa 1971.

¹⁷ Cyt. za: A. Nowak, *Pierwsza zdrada zachodu. 1920 – zapomniany appeasement*, Kraków 2015, s. 251.

uprawnienia głowy państwa – i według Autora – „było to oczywiste, skoro funkcjonował już wybrany w wyborach parlament”, ale wydaje się, że nie był to jedyny powód, ponieważ wówczas prawica zaczęła już obawiać się rosnącej popularności legendarnego komendanta¹⁸.

W całej tej obszernej monografii, nabitej faktami, uderza najbardziej skwitowanie największego dzieła Naczelnego Wodza, zwycięskiej wojny z bolszewicką Rosją – jednym zdaniem: „Rola Piłsudskiego w czasie wojny polsko-sowieckiej była również ogromna” i nic więcej... Aż trudno to zrozumieć, przy tak przesadnym zresztą eksponowaniu (ale głównie w tytule książki) wielkiej roli Naczelnika Państwa, który jednak pojawia się w prezentowanej panoramie dziejów pierwszych lat Drugiej Rzeczypospolitej stosunkowo rzadko. To niemal pominięcie tego przełomowego wydarzenia w dziejach całej historii Polski... Brak nawet omówienia ostatnich miesięcy i przygotowań poprzedzających ukraińską kampanię¹⁹. To nie oznacza, że Naczelnik Państwa, w okresie pełnienia tej funkcji (1918–1922) nie odegrał znaczącej roli, lecz w opracowaniu tym nie zostało to zbyt szczegółowo ukazane, komendant pozostał jednak tylko tłem.

Powszechnie znane są krytyczne poglądy w literaturze o „pochodzie na Kijów”, w kwietniu 1920 roku, co zakończyło się przegraną, ale nie można zapominać, że Naczelnny Wódz pragnął oderwać Ukrainę od bolszewickiej Rosji, aby osłabić państwo rosyjskie i jednocześnie stworzyć z Rzeczypospolitej federacyjne mocarstwo, z którym Europa musiałaby się liczyć (z Litwą, Białorusią i sojuszem wojskowym z niepodległą Ukrainą, która wcale, wbrew powszechnie panującym poglądom, nie miała wejść do tej federacji). Ale przede wszystkim chciał uprzeczyć uderzenie na Polskę, znając od wielu miesięcy plan rosyjskiej inwazji, o czym donosił znakomicie działający polski wywiad. Oderwanie Ukrainy nie powiodło się, ale Naczelnny Wódz uratował Rzeczpospolitą znakomitym manewrem znad Wieprza, uderzając, na czele szesnastu doborowych dywizji, na tyły – zaciekle atakującej Warszawę – Armii Czerwonej²⁰.

¹⁸ S. Krukowski, *Mała Konstytucja z 1919 r.*, [w:] *Konstytucje Polski*, Warszawa 1990, t. 2, pod red. M. Kallasa, s. 7 i n.

¹⁹ Zob. J. Goclon, *Działalność gabinetu Leopolda Skulskiego w świetle protokołów posiedzeń Rady Ministrów (13 XII 1919–9 VI 1920) i rola rządu w okresie przygotowań do „wyprawy kijowskiej”*, „Miscellanea Historico-Iuridica”, Białystok 2014, t. 13, z. 1.

²⁰ Wojna polsko-rosyjska w 1920 r. była jedyną wojną, którą państwo radzieckie (od 10 lipca 1918 r. Rosyjska Federacyjna Socjalistyczna Republika Rad, a od 30 grudnia 1922 r. Związek Socjalistyczny Republik Rad), w swojej – liczącej

Wyłącznie dzięki tej zwycięskiej wojnie wschodnie granice Drugiej Rzeczypospolitej sięgnęły aż po rzekę Zbrucz i objęły polski Lwów, Grodno, Tarnopol i wiele innych miast – co w roku 1945 miało znaczenie ogromne, kiedy Stalin dokonywał swoistej „zamiany” – polskich ziem wschodnich na tzw. „ziemie zachodnie”. Granice, które Polacy w roku 1920 wyrąbali szablami! Tym bardziej zupełnie niezrozumiałe wydaje się pominięcie kwestii rokowań pokojowych w stolicy Łotwy – Rydze, trwających od października 1920 roku aż do marca 1921 roku, gdzie polska delegacja (w której byli również nieformalni reprezentanci Naczelnika Państwa, jak m.in. Leon Wasilewski) zrezygnowali z terytorium wielkości ok. 120 tys. km²! Największą rolę odegrał w tym Stanisław Grabski (brat premiera Władysława Grabskiego), który za wszelką cenę nie chciał dopuścić, aby w państwie polskim znalazło się zbyt wiele mniejszości narodowych, aby tylko nie został zrealizowany plan federacyjny Piłsudskiego... Nie mieli udziału w tym również (rzecz mało znana) przedstawiciele „rządu obrony narodowej” Wincentego Witosa... I był to największy błąd polskich polityków w całym okresie Drugiej Rzeczypospolitej. Gdyby państwo polskie zostało tak znacznie powiększone, to kraj byłby o wiele ludniejszy (za wschodnią granicą na ziemiach, z których strona polska zrezygnowała, pozostało ok. milion Polaków), o większej urbanizacji, z dużo większą powierzchnią pól uprawnych i tym samym o dużo większych możliwościach gospodarczego rozwoju, co w dalszej perspektywie mogłoby uczynić Polskę państwem dużo silniejszym, wzmacniając także jej pozycję międzynarodową²¹.

Pierwsza próba podboju Polski w 1920 roku zakończyła się zupełną klęską. Wówczas bolszewicka Rosja, przy niemałym udziale polskich komunistów – uchodzących przez całe dwudziestolecie za symbol zaprzaństwa i narodowej zdrady – nie zdołała narzucić zbrodniczej ideologii, prowadzącej do gospodarczej ruiny i zniewalania całych narodów! Najbardziej obłąkanej ideologii w całych dziejach świata, którą komuniści, tak przerażająco

74 lata – historii, przegrało. Po obydwu stronach frontu, w trakcie całej wojny 1919–1920, walczyło ok. półtora miliona żołnierzy (pod koniec 1920 r. stan Wojska Polskiego osiągnął prawie milion). Po polskiej stronie poległo, zaginęło, zmarło z ran ok. 220 tys. osób. Straty materialne oszacowano na ok. 10 miliardów franków francuskich w złocie; M.M. Drozdowski, *Dzieje II Rzeczypospolitej*, [w:] *Zarys historii Polski*, red. J. Tazbir, Warszawa 1979, s. 603.

²¹ J. Goclon, „Rząd obrony narodowej” Wincentego Witosa..., op. cit., s. 382; idem, *Polsko-radziecki traktat pokojowy zawarty w Rydze w 1921 roku (aspekty polityczno-narodowościowe)*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2009, r. 8, nr 1, s. 105 i n.

skutecznie zmieniali ludzką psychikę (drogą terroru, skrajnie zakłamanej propagandy i sianiem klasowej nienawiści), poprzez dokonywanie całkowitych przewartościowań dotychczasowych zasad współżycia ludzkości²².

Zwycięstwo to miało znaczenie ogromne, ponieważ gdyby wówczas Polska stała się radziecką republiką (do czego przecież nowi władcy Kremla jawnie zmierzali, tworząc już w Białymstoku rząd „Polskiej Socjalistycznej Republiki Rad”), to jej los byłby jeszcze gorszy po 1945 roku, niż to, co spotkało polski naród w okresie PRL.

Zamknięcie całości tej wartościowej publikacji epilogiem zawierającym opis najważniejszych wydarzeń, sięgających aż do tragicznego końca Drugiej Rzeczypospolitej, miało zapewne ukazać trwałość dzieła komendanta, ale chyba lepszym rozwiązaniem byłoby zakończenie książki przekazaniem stanowiska głowy państwa przez Piłsudskiego – swojemu następcy, w grudniu 1922 roku.

Nie zmienia to ogólnej – bardzo wysokiej oceny – tej wartościowej monografii, napisanej w sposób przystępny dla „szerszego czytelnika”, jednocześnie zawierającej wiele ważnych informacji, niektórych mało znanych.

Należy z całym naciskiem podkreślić, iż pomimo wręcz dyktatorskich skłonności komendanta, postępowanie tego nieprzeciętnego człowieka – jakim niewątpliwie był Józef Piłsudski – cechowało przywiązanie do polskiego państwa, jego historii i kultury, co wielokrotnie podkreślał i całym swoim życiem dowiódł, że jego polityczna działalność służyła przede wszystkim racji stanu Rzeczypospolitej – i stąd tytuł do chwały.

Jacek Goclon

Wojciech Roszkowski, *Mistrzowska gra Józefa Piłsudskiego*, Wydawnictwo „Biały Kruk”, Kraków 2018, ss. 207.

²² Zob. Idem, *W obronie Europy. Wojna z bolszewicką Rosją w 1920 roku*, Komorów 2015.